

K A T O N.

Gdybyś był zbyt kował za moich czasów, pewniebym cię w Rzymie niecierpiał.

L U K U L L U S.

Przynajmniej na ochocie nie zbywa; łagodniejsi są Bogowie którzy i mnie i ciebie cierpią.

K A T O N.

Że ja tu iestem, to ich sprawiedliwość; że ty, to zbytek dobroci którego ja pojąć niemogę.

L U K U L L U S.

A choć wielce byłeś poietnym, tam osobliwie gdzie szkodzić mogłeś.

K A T O N.

Mówisz to z czego ja się chlubiłem i chlubię. Nienawiść zbrodniów największym iest cnotliwego człowieka zaszczytem.

L U K U L L U S.

Ale nie wiem czy iest to iey właściwy przymiot, iżby ściągała na siebie nienawiść. Maią od niey zbrodnie odrazę, ale gdy iest taką jaką bydź powinna, ludzką, słodką, cierpliwą i obyczajną, łagodząc umysły, odrazę zmniejsza.

K A T O N.

Nauczyłeś się tak pięknych i brzmiących-czczo maxym podobno od twoich stołowych Filozofów, którzy naiadłszy się i opiwszy, gdys spoczywał po sytney wieczerzy, prawili ci bayki.